

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju  
przyjmują się za opłatą od wiersza  
drobnego (petit) po 8 centów,  
za każde następne „ 5 „  
i należytość stałą 30 „  
za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.  
Numer pojedynczy kosztuje 5 c.  
Prenumeratę przyjmują: Administracja „Czasu”, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444, kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### Kraków 12 Stycznia.

Odbywają się próby z komedii **Pół Miliona** p. Sabowskiego, która we czwartek ma być odegrana na benefis p. Bendy. Komedya ta odznaczoną została przez komisya konkursową 1871 roku.

### ECHA.

Rozsądną i piękną kobietę zawsze tylko obmawiają jej przyjaciółki, gdy zaś ją zacząć obmawiać i mężczyźni, bywa to znakiem że jest szczęśliwą i uszczęśliwia miłością jednego z nich.

### Teatra Zamiejscowe.

(S) Znana sztuka Octava Feuilleta: *Julia*, przepadła zupełnie w Burgtheater. Krytyka tamtejsza twierdzi, że nie godzi się przedstawiać sztuk tego rodzaju w poważnym teatrze. Odbyła się w tym samym teatrze czytana próba z komedii Wilbrandta: *Ein Rumpf ums Dasein*.

W Cartheater odegrano z ogromnem powodzeniem komedye pp. Meilhac i Halevy: *Triucoche* i *Chalet*.

W paryskim Odeonie odbywają się próby tragedji dwuaktowej *Erinnyes*, napisanej przez pana Leconte de l'Isle manganego poety, filologa.

Tragedya ta jest napisana w rodzaju klasycznym. Autor zapożyczył firmę u Eschyleasa.

Z końcem Stycznia aktorowie z Théâtre française przedstawiają *Marion Delorme*. Rola tytułową odegra pani Farant.

### Wolne Żarty.

Przyjaciele p. Bendy wskutku doniesienia Gazety Narodowej że wyłysiał, zwołali Komisję znawców, aby się przekonała, o ile to twierdzenie najwiarogodniejszego w Galicyi organu jest prawdziwem. Wskutku tego przesłali do Redakcyi *Afisa* świadectwo legalizowane, iż najmniejszego śladu łysiny dopatrzyć się nie można na głowie naszego znakomitego artysty. Dalsze stwierdzenie przypadkowego kłamstwa najwiarogodniejszego w Galicyi organu, było zbyt cennem.

### BUKIETY i KAMELIE ubieranie salonów

ulica Grodzka Nr 67,

dom W. Kaczmareckiego.

J. Dumaire.

(1)

### Kronika Tygodniowa.

*Antagonizm nieustający pomiędzy Krakowem a Lwowem — bohaterski czyn kronikarza i hojna nagroda — wielka usługa wyświadczona naszemu miastu przez p. Leona Feintucha — ruch reductowy — wystawa starożytności.*

Kraków i Lwów dwie stolice Galilei i Głodomeryi, tak do siebie podobne ze swoich stosunków, a jednakże jakaś nieprzewidywalna antypatya panuje pomiędzy niemi. Jedna i druga ma doktora za prezydenta, a że tam jeden jest doktorem medycyny, a drugi prawa, to mała różnica, bo przecież jeden i drugi musiał zawsze kończyć uniwersytet. Jeżeli Lwów posiada Gazetę Narodową i Dziennik Polski, to i my mamy Czas i Kraj, i w dodatku jeszcze prześwietny Afisz teatralny; jeżeli Lwów posiada znakomitych radców miejskich, deputowanych, adwokatów, to i nam ich nie brak; jeżeli Lwów ma dosyć głów utytułowanych i ukoronowanych, to i my posiadamy dostateczną ich liczbę; jeżeli Lwów jest właścicielem spławnej rzeki, która jeżeli się nie mylę, nosi nazwisko Pełtwy, to i my mamy naszą ukochaną Wisłę; jeżeli Lwów ma takiego kronikarza jak p. Lam, to i Kraków nie ma się czego wstydić, posiadając tak znakomitego dowcipnego kronikarza, jakim jestem ja niżej podpisany. Wogóle dziwne podobieństwo panuje pomiędzy temi dwiema stolicami, a jednakże znieść się nie mogą nawzajem, i gdzie tylko jedna drugiej może jaką krzywdę wyrządzić, to zارعzczam wam, nie opuści nigdy okazji. Cieszyliśmy się na naszej scenie p. Ładnowskim, pozazdrościli go nam i mając więcej pieniędzy, odbili go. Pojawił się p. Zakrzewski, przyjechał p. Sta. Dobrzański i uwiózł nam naszego Parysa. Co prawda, że to mnie oburzyło okropnie, i postanowiłem się zemścić. Pożyczywszy sobie od moich przyjaciół z Michałowic, sołtisi Kozaków, cichutko podemknąłem się pod Lwów, wpadłem do gmachu fundacyi skarbo-kowskiej, porwałem Parysa, kazałem go przy-

troczyć do siodła, i pędem wichru, puściłem się ku Krakowowi, i zanim się ocucił pan Dobrzański i władze bezpieczeństwa publicznego, ja już spokojny znajdowałem się pod obroną baterij krakowskich. Poczęstowałem moich przyjaciół napitkiem, i podziękowawszy serdecznie, odprawiłem ich napowrót, a sam za ten czyn wzniosły i wścieklej odwagi, zostałem hojnie wynagrodzony przez Dyrekcyę teatru krakowskiego, gdyż otrzymałem raz na zawsze bilet gratysowy na parter, z warunkiem urzędzenia jenerałnej klaki, gdy p. Glikson wystąpi w roli Otella, a p. Zapałowicz w roli Shylocka.

Lecz to jest drobnostką, Lwów jak stał, tak stoi, i drwi sobie z nas, bo ma pieniądze, a kto ma w dzisiejszym stuleciu ten marny kruszec, to ma wszystko. Otóż potrzeba nam zniszczyć Lwów ze szczerem, zrujnować go, zburzyć, i jak drugą Kartaginę, poorać w bruzdy i zagony. Lecz dziś się już tak nie robi jak dawniej. Chcesz zniszczyć nieprzyjaciela, to go niszczy, lecz niszczy go z całą grzecznością i wyszukaną galanterią. Misyi tej tak trudnej podjął się p. Leon Feintuch, który kochając swój rodzinny gród, nie mógł patrzeć suchym okiem, jak się Lwów bawi wybornie, jak sprowadza sobie Włochów, jak rokoszuje się śpiewem pani Jakowickiej i p. Cieśle-wskiego. Otóż p. Feintuch, którego imię przejdzie do potomności, postanowił przeciąć hydrę w najczulszej stronie, i odebrać jej moc szkodenia na zawsze. Myślał długo i bardzo długo, i w końcu wymyślił założyć we Lwowie magazyn nowości. Sztuka się udała. Lwowianie chcieli błyskotek, rzucili się jak żarłoczne hyeny na rękawiczki paryzkie, kwiaty paryzkie, okrycia balowe, perfumy, wachlarze, żubusy, i tem podobne rzeczy, odznaczające się gustem i wytwornością. Pieniądz płynął jak woda, wagony naładowane srebrem i złotem lwowskim, odchodziły dzień w dzień do Krakowa, i dziś już Lwów wyteża ostatki swoich sił, by karnawał świetnie przepędzić, a po karnawale zniszczony i wycieńczony na kieszeni, padnie sam do nóg swojego zwycięzcy, błagając o pardon. I tak nie rozławszy ani kropli krwi, staniemy się panami grodu,

który jak drugi Rzym, rozłożony jest na siedmiu pagórkach, i zdaleka błyszczy po-  
złacaną kopułą Sgo Jura.

Ostatnia niedzielnia maskarada sprowadziła daleko więcej publiczności, niż było na poprzedzającej, to też i życia było trochę więcej, i szampan p. Korneckiego ruszał się żwawiej, i wkońcu tryumfalnym marszem, przy odgłosie hucznej muzyki wymaszerował prosto do piwnicy, czekając z upragnieniem chwili, kiedy w przyszłą niedzielę, zajmie na pułkach bufetu reductowego poważno-  
obserwacyjne stanowisko, i z góry spoglądać będzie na nędznych śmiertelników, nie mających sześciu guldenów w kieszeni.

Od szalu maskaradowego, przejdźmy do wystawy starożytności, urządzonej w pokojach wystawy sztuk pięknych. Z pokorą przeglądałem dawne zabytki naszego narodu, świadczące o minionej wielkości. Wchodząc znajdujemy rozpięty namiot turecki, a zdobyty pod Wiedniem, dalej widzimy szereg zabytków z dawnych czasów, ozdób kobiecych, sięgających czasów XI stulecia, różnych urn, waz etruskich, pucharów i roztruchanów olbrzymiej wielkości, świadczących, że jeżeli nasi przodkowie tego bili, to także i tego pili. W ostatnim pokoju znajdujemy arcymisterną szkatułkę ze szczerzego złota, inkrustowaną koralami, a dar sułtana tureckiego Józefowi Sierakowskiemu, Strażnikowi Wielkokoronnemu i posłowi przy dworze konstantynopolańskim za czasów Augusta II, dalej przepyszny zbiór siodła i czapraków, pomiędzy innemi wyróżniający się rząd na konia wielkiego hetmana Jabłonowskiego, i zajmujący zbiór karabel, hełmów i pancerzy. Niejedna z nich gromiła nieprzyjaciół pod Wiedniem, Chocimem i Beresteczkiem, a dziś, dziś spogląda się z szyderczym uśmiechem na nowe pokolenie, którego nawet ręce, w glansownych rękawiczkach, nie są w stanie podnieść dawnego pałasza, a tem bardziej zasłonić się nim lub nacierać. Ha! trudno, *chaqu'un a son tour*, a nasz *tour* już przeszedł, czekajmy — może kiedy nowy nadejdzie.

J. K. / 152002





Abonament Nr. 21.

Nr. porządkowy 67.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Niedzielę dnia 12<sup>go</sup> Stycznia 1873 r.**

Opera w 3 aktach. Muzyka J. Offenbacha, Libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy przełożył z francuzkiego Jan Chęciński.

# PIĘKNA HELENA

👉 Chóry wzmocnione współudziałem PP. Amatorów 👈

## O S O B Y:

|                              |     |                     |
|------------------------------|-----|---------------------|
| Parys, syn króla Priama      | — — | Pan Zakrzewski.     |
| Menelaus, król Sparty        | — — | Pan Eker.           |
| Helena, jego żona            | — — | Panna Ćwiklińska.   |
| Agamemnon, król królów       | — — | Pan Terenkoczy.     |
| Orest, jego syn              | — — | Panna Bauman W.     |
| Pylades, przyjaciel Oresta   | — — | Panna Krasnopolska. |
| Calchas wielki Augur Jowisza | — — | Pan Zamojski        |
| Achilles                     | — — | Pan Werner.         |
| Ajax I. } królowie           | — — | Pan Błoński.        |
| Ajax II. }                   | — — | Pan Roger.          |

|                               |                       |   |                      |
|-------------------------------|-----------------------|---|----------------------|
| Leaena                        | { towarzyszeki Oresta | — | Panna Kwiecińska. P. |
| Partenis                      |                       | — | Panna Ekel.          |
| Bacchis, poufna Heleny        | — —                   | — | Panna Wojnowska.     |
| Euthykles, słusarz            | — —                   | — | Pan Zapałowicz.      |
| Filocomus, służący w świątyni | — —                   | — | —                    |
| Jowisza                       | — —                   | — | Pan Glikson.         |
| Niewolnik                     | — —                   | — | Pan Ujazdowski.      |

Straż, — Niewolnicy, — Służba, — Lud.

Rzecz dzieje się w Grecyi.

Dyrektor Opery p. Hofmann.

**Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godz. 7**